

W więzieniu za poronienie

17 maja 2016

Fernanda Doz Costa, badaczka Amnesty International, relacjonuje protest przed sądem w Argentynie, gdzie 27-letnia kobieta została skazana na 8 lat więzienia w związku z poronieniem.

Poranek był chłodny i szary gdy dotarłam przed sąd w mieście Tucumán, w północno zachodniej Argentynie. Sąd wygłaszał uzasadnienie, dlaczego kobieta znana jako „Belén” (imię zmienione) została uwięziona za to, że poroniła.

Chodnik, na którym się znajdowałam stopniowo zaczął wypełniać się kolorami. Byliśmy tam, żeby protestować przeciwko jej skazaniu. Wokół mnie flagi ze sloganami potępiającymi dyskryminację ze względu na płeć. „Ten system sprawiedliwości jest ze średniowiecza”, głośiły slogany pośród zielonych chust osób, które walczą o dekryminalizację aborcji. Zawsze wierzyłam, że niesamowity rytm i kolory naszych protestów w Ameryce łacińskiej pomagają nam utrzymywać przy życiu nadzieję dla tych, którzy cierpią z powodu niesprawiedliwości, dla ludzi takich jak Belén. I dla tych z nas, którzy niesprawiedliwość traktują osobiście.

Piosenki i pieśni, liczba ludzi, którzy czują wewnętrzną potrzebę, żeby wykrzyczeć, że ich to obchodzi (w przeciwieństwie do rządzących), że są oburzeni tym, że kobieta może być uwięziona za bycie kobietą i za bycie biedną – wszystko to daje ofiarom i ich bliskim siłę w obliczu tak bezsensownego cierpienia.

– Nie mogę w to uwierzyć – powiedziała. I dlaczego miałyby uwierzyć? W regionie są setki podobnych historii. Kobiety żyjące w ubóstwie, które udają się do publicznych placówek medycznych w sprawie zdrowia reprodukcyjnego, jak tylko przekroczą próg placówki są źle traktowane przez pracowników

służby zdrowia. I nikogo to nie obchodzi.

Jednak sprawa Belén jest ważna dla nas wszystkich. Jej historię opisano w setkach artykułów w mediach krajowych i międzynarodowych i szeroko udostępniano w mediach społecznościowych. Nowa prawniczka Belén wzywała do jej uwolnienia. W załączniku do apelu znajdowała się 30-stronnicowa lista osób i organizacji, które wspierają Belén.

Przejmujemy się jej sprawą, bo o niej wiemy. Przejmujemy się, bo jak kobiety z „Las 17” w Salwadorze, Belén uosabia przemoc, z którą nasze państwa narzucają patriarchat, czy nawet umieszczają kobiety w więzieniach ponieważ podejrzewają, że nie wypełniły obowiązków, których wymaga się od „dobrej kobiety”.

Przejmujemy się ponieważ wiemy, że Belén nie miała odpowiedniej obrony i od momentu, gdy weszła do szpitala została praktycznie potępiona przez swojego lekarza – lekarza, który nie wywiązał się z obowiązku ochrony poufności pacjentów i przekazał informacje służbom.

Przejmujemy się, bo jest to niemal absurdalny przykład na to, że prawo karne jest stosowane selektywnie, gdzie więzi się biednych, którzy są uważani za winnych, nawet jeśli nie ma na to dowodów. Jeszcze gorzej jeśli są kobietami.

Soledad Deza, nowa prawniczka Belén jest feministką, która wzięła tę sprawę, gdy dowiedziała się, że pomimo braku dowodów Belén została uznana za winną morderstwa z premedytacją członka rodziny. Została skazana, ponieważ w szpitalu znaleziono martwy płód, który pracownicy szpitala uznali za jej.

– Ten domniemany związek, który najpierw zamienił się w podejrzenia personelu medycznego, później w oskarżenia policji, następnie wynikał z ekspertyzy, aż wreszcie stał się zapisem w protokole i sprawą sądową, a WSZYSTKO to bez cienia dowodu.

Jej słowa spotkały się z głośnym aplauzem. Można było poczuć jej oburzenie. I ci z nas, którzy byli na proteście też to czuli, czekając na uzasadnienie wyroku. Wreszcie, na prośbę Belén, wyrok odczytano tylko jej i prawniczkce. Nie odczytano go publicznie, jak zaplanowano, żeby ochronić jej tożsamość. Belén została skazana na 8 lat. Jej prawniczka już ogłosiła, że będą się odwoływać. Belén nie powinna zostać skazana. Chce sprawiedliwości. Wszyscy tego chcemy.

Przerwanie ciąży w Argentynie jest możliwe w przypadku zagrożenia zdrowia i życia kobiety oraz gdy ciąża jest wynikiem czynu zabronionego, a kodeks karny przewiduje karę 4 lat więzienia za doprowadzenie do przerwania ciąży. Jak pokazuje przypadek Belén, nie musi to obejmować tylko lekarza czy inną osobę trzecią, ale również samą kobietę. ONZ wzywała wielokrotnie państwa do odejścia od kryminalizacji przerywania ciąży ze względu na negatywne skutki tej praktyki dla kobiet, zwykle mając na myśli sytuacje, w których lekarze nie zapewniali kobiecie legalnego zabiegu, bo bali się podejrzeń i odpowiedzialności karnej. W najbardziej ekstremalnych przypadkach, z których większość ma miejsce w Ameryce Południowej i Środkowej, odpowiedzialność karna grozi również kobiecie.

Specjalny sprawozdawca NZ do spraw tortur i innych form okrutnego, niehumanitarnego i poniżającego traktowania zauważył, że trauma związana ze złym traktowaniem kobiet w obszarze ich zdrowia reprodukcyjnego, np. odmową świadczeń zdrowotnych, poniżającymi procedurami czy naruszeniem prawa do prywatności, ma długotrwałe negatywne skutki dla jednostki i w niektórych przypadkach może być formą okrutnego, niehumanitarnego i poniżającego traktowania.

Źródło: [Amnesty.org.pl](https://www.amnesty.org.pl)